



## Od pamięci rodzinnej do pamięci społecznej — działalność Federacji Rodzin Katyńskich na przykładzie wybranych Stowarzyszeń w Polsce<sup>1</sup>

From Family Memory to Social Memory—the Activities of the Federation of Katyn Families as Exemplified by Selected Associations in Poland

IDALIA PUZDRAKIEWICZ

idapuz@st.amu.edu.pl

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

ORCID: 0009-0002-5251-8920

**ABSTRACT:** This article presents and discusses the results of research funded under the 10th edition of the Study@Research grant competition at Adam Mickiewicz University. The project aimed to determine the role of memory in the activities of the Federation of Katyn Families in Poland, using selected associations operating locally across the country as examples. The oral history method made it possible to collect unique research material, allowing the researcher to present a picture of the involvement, motivation, and activities of the Katyn Families based on their own experiences and reflections.

**KEYWORDS:** Katyn Families, family memory, social memory, oral history, commemoration.

**STRESZCZENIE:** Niniejszy artykuł stanowi przedstawienie i omówienie wyników przeprowadzonych badań finansowanych w ramach X edycji konkursu grantowego Study@Research UAM. Przedmiotem projektu było ustalenie roli pamięci w kontekście działalności Federacji Rodzin Katyńskich w Polsce na przykładzie wybranych Stowarzyszeń działających lokalnie na terenie całego kraju. Użyta metoda historii mówionej pozwoliła na zebranie wyjątkowego materiału badawczego, za pomocą którego możemy przedstawić obraz zaangażowania, motywacji i działalności Rodzin Katyńskich, na podstawie ich własnych doświadczeń i przemyśleń.

**SŁOWA KLUCZE:** Rodziny Katyńskie, pamięć rodzinna, pamięć społeczna, historia mówiona, upamiętnianie.

<sup>1</sup> Artykuł przedstawia wyniki badań sfinansowanych w X edycji konkursu grantowego Study@Research w Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, nr projektu 155/34/UAM/0004.



## Wprowadzenie

Celem podjętego badania była analiza działalności wybranych Stowarzyszeń Rodzin Katyńskich w Polsce, metodą wywiadów przeprowadzonych z ich członkami w pięciu wybranych miastach. Projekt koncentrował się na zbadaniu relacji pomiędzy pamięcią rodzinną a pamięcią społeczną — lub posługując się kategoriami assmannowskimi — między pamięcią komunikacyjną a pamięcią zmierzającą do utrwalenia w przestrzeni społecznej, czyli kulturową. Było to szczególnie istotne w kontekście wyłonienia indywidualnych motywacji rozmówców do podjęcia działalności upamiętniającej. Nurt historii drugiego stopnia (*histoire au second degré*)<sup>2</sup> — tak jak to pojęcie ujmował francuski historyk Pierre Nora — nie skupia się na badaniu wydarzeń i procesów historycznych jako takich, lecz na sposobie ich konstruowania, na nadawaniu im znaczeń i siły sprawczej, na ich wykorzystywaniu w teraźniejszości oraz na sposobie ich tworzenia i przekazywania<sup>3</sup>. Spojrzenie na fenomeny historyczne z perspektywy ich funkcjonowania w pamięciach zbiorowych, według Nory, stawia w centrum uwagi formy i media pamięci zbiorowych oraz przekazywanie, utrwalanie, ale też wymazywanie i manipulowanie obrazami przeszłości<sup>4</sup>. W ten nurt wpisują się badania skupione nie tyle na historii Zbrodni Katyńskiej, co na działalności memoratywnej Rodzin, ich intencji, sposobie kreacji oraz roli w procesie kształtowania pamięci kulturowej o Katyniu.

Pamięć jednostkowa rozwija się wraz z procesem socjalizacji — jest ona kształtowana przez zbiorowość. Zatem to społeczność kształtuje pamięć swoich członków. Wspomnienia powstają poprzez komunikację i interakcje grup społecznych<sup>5</sup>. Jak czytamy u niemieckiego historyka Jana Assmanna:

Pamięć żyje w komunikacji i dzięki niej; jeśli komunikacja zostanie zerwana albo zmieniają się lub znikają ramy odniesień, następuje zapomnienie. Pamiętamy tylko to, co komunikujemy i co możemy ulokować w ramach odniesień pamięci społecznej.<sup>6</sup>

<sup>2</sup> P. Nora, *Comment écrire l'histoire de France*, [w:] *Les Lieux de mémoire*, t. II, Gallimard, Paris 1986, s. 2219-2236.

<sup>3</sup> K. Kończal, *Historia drugiego stopnia*, [w:] *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, red. M. Saryusz-Wolska, R. Traba, współpraca: J. Kalicka, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2014, s. 160-161.

<sup>4</sup> K. Kończal, *Co dwa stopnie, to nie jeden. Kronika (nie)obecności miejsc pamięci w badaniach historycznych*, „Zapiski Historyczne” 2008, 2-3, s. 192.

<sup>5</sup> M. Wójcicka, *Pamięć zbiorowa a tekst ustny*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2014, s. 20-21.

<sup>6</sup> J. Assmann, *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, przeł. A. Kryczyńska-Pham, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2008, s. 53.

To zdanie przyjęte jako założenie sprawiło, że zdecydowałam się sięgnąć w moich badaniach po metodę historii mówionej, opartej na zbieraniu relacji świadków historii, nagrywaniu i utrwalaniu ich wspomnień<sup>7</sup>. Dzięki temu zaistniała owa komunikacja, która z pomocą działań popularyzatorskich może przenikać do pamięci społecznej.

Ustalenia pochodzą z badań przeprowadzonych na podstawie materiałów zebranych przeze mnie w trakcie pięciu wywiadów z członkami Stowarzyszeń Rodzin Katyńskich odbytych kolejno w Krakowie, Wrocławiu, Szczecinie, Łodzi i Olsztynie. Każdej z rozmów towarzyszyły skonstruowane przeze mnie pytania, które miały za zadanie wywołać określone wspomnienia, ale przede wszystkim ukierunkować na konkretne, interesujące mnie zagadnienia. Moich sześcioro rozmówców okazało się nieliczną, ale dość zróżnicowaną grupą badawczą. Dla części z nich precyzyjne odpowiedzi na moje pytania były znacznym ułatwieniem, dla jednych były ramami ich opowieści i pomagały skupić się na jednym wątku. Wywiady każdorazowo były przeprowadzane na żywo, nagrywane, a później transkrybowane.

Dokonując redukcji miejsc do pięciu, które ostatecznie odwiedziłam, kierowałam się przede wszystkim stopniem aktywności danych Stowarzyszeń i ich widoczności w przestrzeni medialnej. Zadecydowała również rada p. Izabelli Sariusz-Skąpskiej, która jako moja pierwsza rozmówczyni, a zarazem prezes Federacji, osobiście wskazała mi kilka miejsc, gdzie Rodziny Katyńskie wyróżniają się swoją działalnością<sup>8</sup>.

## Metoda historii mówionej

W ramach metody historii mówionej wywiad był zaproszeniem do opowiedzenia historii prywatnej na pozór „zwykłych ludzi”<sup>9</sup>. Jest to metoda tworząca nowy materiał źródłowy, ale niosąca również ryzyko pozyskania informacji wynikającej z jednostkowego doświadczenia rozmówcy. Wywołuje się zatem za pomocą konkretnych pytań historię danej osoby, opierając się na jej pamięci, z bagażem konkretnych przeżyć, światopoglądu, wykształce-

<sup>7</sup> A. Niderla, *Historia mówiona jako metoda badawcza*, [w:] *Historia mówiona w świetle nauk humanistycznych i społecznych*, red. S. Niebrzegowska-Bartmińska, J. Szadura, M. Szumiło, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2014, s. 25.

<sup>8</sup> „W nawiązywaniu kontaktów z danym środowiskiem nieocenioną pomoc świadczą osoby, które możemy nazwać o d ż w i e r n y m i , a więc te, które cieszą się zaufaniem innych członków tej zbiorowości i które mogą otworzyć nam drzwi do ich wspomnień” — M. Jarząbek, *Podręcznik do historii mówionej*, Centrum Archiwistyki Społecznej, Warszawa 2024, s. 90.

<sup>9</sup> M. Rakoczy, *Głos, rozmowa, wywiad — o „źródłach” historii mówionej*, [w:] *Opowiedziane. Historia mówiona w praktykach humanistycznych*, red. A. Karpowicz, M. Litwinowicz-Drożdźiel, M. Rakoczy, Wydawnictwo IKP UW, Warszawa 2019, s. 42.

nia czy zwykłego samopoczucia danego dnia. To wszystko kształtuje opowieść mojego rozmówcy. Wiele zależy od umiejętności zadawania otwartych, niekierujących na odpowiedź pytań. W taki sposób stają się one jedynie zaproszeniem do opowieści. Historia mówiona, wpisująca się w nurt historii partykypacyjnej, stawia w centrum konkretną osobę, wraz z bagażem jej osobistych doświadczeń oraz uwikłaniem w historię. To rozmówca decyduje o tym, ile powie, w jaki sposób skonstruuje swoją wypowiedź, co odsłoni przede mną jako interlokutorką oraz przed czytelnikami.

Warto w tym miejscu przedstawić moich respondentów i wspomnieć o stopniu ich spokrewnienia z Ofiarą Zbrodni Katyńskiej, byli to kolejno:

- (1) p. Izabella Sariusz-Skąpska z Krakowa (wnuczka Bolesława Skąpskiego);
- (2) p. Teresa Gwara z Wrocławia (córka Tadeusza Macieja Chołocińskiego);
- (3) p. Teresa Jasiunas ze Szczecina (bratanica Konstantego Jasiunasa);
- (4) p. Janusz Lange z małżonką Kazimierą z Łodzi (syn Oskara Emila Lange);
- (5) p. Barbara Gawlicka z Olsztyna (wnuczka Władysława Linsenmana).

## **Federacja Rodzin Katyńskich**

Oficjalnie Federacja Rodzin Katyńskich działa od chwili rejestracji jej statutu, czyli od 3 grudnia 1992 roku. Wcześniej jednak, już od roku 1989, przedstawiciele powstającej Warszawskiej Rodziny Katyńskiej dążyli do nawiązania kontaktów z innymi środowiskami katyńskimi w Polsce, które kształtowały się w Rodziny. Doprowadzono wówczas do pierwszego spotkania ogólnopolskiego przedstawicieli Rodzin Katyńskich w dniu 17 września 1989 w Warszawie<sup>10</sup>, czego wkrótce rezultatem miało być powołanie do życia Federacji Rodzin Katyńskich, która jako organizacja społeczna, grupuje działające w kraju i za granicą Stowarzyszenia „Rodzin Katyńskich”. Posiada ona osobowość prawną i działa na podstawie przepisów określonych w prawie o stowarzyszeniach. Głównym celem jej działania jest reprezentowanie i koordynowanie przedsięwzięć, wspólnych interesów i inicjatyw skupionych w Federacji stowarzyszeń<sup>11</sup>. Jak stwierdziła I. Sariusz-Skąpska, prezes Zarządu Federacji Rodzin Katyńskich:

Po 1989 roku pojawiły się silne sygnały, że jeśli w Polsce jesteśmy coraz bardziej niezależni od Rosji Sowieckiej, to jednym z głównych tematów emblematycznych dla tego przełomu jest Katyń. [...] Wtedy pojawiło się

<sup>10</sup> <https://www.federacja-katyn.org.pl/federacja-rodzin-katynskich/historia/> [dostęp: 10.08.2025].

<sup>11</sup> <https://www.federacja-katyn.org.pl/federacja-rodzin-katynskich/> [dostęp: 10.08.2025].

poczucie przełamania traumy, w której Rodziny Katyńskie żyły przez dziesięciolecia PRL, kiedy nie wolno było mówić o Katyniu. Ruch Rodzin Katyńskich miał od początku bardzo silny wymiar lokalny. [...] Jako Rodziny Katyńskie czuliśmy wspólnotę historii rodzinnej i podobieństwo doświadczenia. [...] Katyń jest takim emblematem dla całego wschodniego losu Polaków<sup>12</sup>.

## Milczące historie Rodzin Katyńskich

Wspólnota ta składa się z ludzi mających różne doświadczenia i będących na odmiennych etapach swojego życia. Łączy ich jednak pewna uniwersalność przeżyć. Z czasem jednak tracą one na intensywności. Inaczej swoją historię przeżywało pokolenie wdów i dzieci katyńskich, a jeszcze inaczej pokolenie wnuków i prawnuków. Analizując odpowiedzi moich rozmówców na zadane przeze mnie pytania, zagłębiały się w ich historię, niekiedy wyjątkową, a czasem również uniwersalną. Docieramy tym samym do różnic i podobieństw, które można zauważyć i opisać. Oddając głos moim rozmówcom, zapytałam ich o moment, w którym po raz pierwszy usłyszeli historię rodzinną związaną ze Zbrodnią Katyńską:

Pochodzę z rodziny, w której o Katyniu mówiło się zawsze z zastrzeżeniem, że to jest historia wewnętrzna. Tata w Wigilię zazwyczaj wyciągał teczkę, gdzie przechowywał cenne dla niego dokumenty: jedyny list, który przyszedł od Dziadka z obozu w Kozielsku; numery „Gońca Krakowskiego” z 1943 roku, gdzie publikowano listy ofiar znalezionych w dołach śmierci w Katyniu. W numerze z 3 czerwca 1943 roku znalazło się nazwisko mojego Dziadka. Kwestia katyńska była zawsze obecna w mojej świadomości. Oczywiście z zastrzeżeniem, że nie powtarza się na zewnątrz niczego, co się dzieje i o czym się mówi w domu. Tak byliśmy wychowywani. [...] Katyń to było uczestnictwo w historii Ojca, to była tajemnica, ale nie tajemnica, która wyróżnia nas wśród innych, ale coś, co jest bardzo trudne. [...] Ojciec był wychowany w cieniu Katynia. Przez Katyń miał problemy w szkole. [Izabella Sariusz-Skąpska, Kraków]

Już w szkole podstawowej wiedziałam, że Ojciec był w niewoli rosyjskiej i z niej nie wrócił, ale nie wolno było mi mówić na ten temat. Ktokolwiek pytał, to odpowiadałam, że zginął na wojnie. O szczegółach dowiedziałam się w szkole średniej, bo Mama dużo mi o tym opowiadała. Wtedy jeszcze „żyło” kłamstwo katyńskie. Potem dużo czytałam na ten temat, szczególnie po roku 1989 i po 1990, kiedy Rosja się przyznała do odpowiedzialności za Zbrodnię Katyńską<sup>13</sup>. [Teresa Gwara, Wrocław]

<sup>12</sup> Relacja Izabelli Sariusz-Skąpskiej, Kraków 22 III 2025, w zbiorach autorki.

<sup>13</sup> Relacja Teresy Gwary, Wrocław 25 IV 2025, w zbiorach autorki.

Pamiętam, że jako dzieci podслуchiwaliśmy, co mówili dorośli, przyciszonym głosem, a bracia mieli sobie dużo do powiedzenia. Kiedy chodziłam do szkoły, nie wolno było mówić o Katyniu. Mojemu Ojcu zależało, aby dociec prawdy, co się stało z jego bratem. Mój Ojciec był bardzo rodzinny. Obiecał swojej mamie, a mojej babci, że będzie pamiętać o zaginionym bracie. A kiedy ja się od niego dowiedziałam? To była szkoła podstawowa. Wtedy nie wolno nam było nic mówić. Katyń był tematem tabu. Później Ojciec rozmawiał ze mną na ten temat i Syberii, dokąd był z matką zesłany<sup>14</sup>. [Teresa Jasiunas, Szczecin]

Ojca praktycznie rzecz biorąc nie znałem, bo kiedy wybuchła wojna miałem 8 miesięcy. Mam z nim tylko jedną fotografię, jak mnie trzyma na rękach. Znam go jedynie z opowieści. [...] Dowiedziałem się o Zbrodni Katyńskiej w latach siedemdziesiątych, natomiast to, że ojciec został zamordowany, to wiedzieliśmy już wcześniej dzięki publikatorom zachodnim, jak i potem w późniejszym okresie z materiałów krążących w drugim obiegu. Z tym zaznaczeniem, że była to tylko półprawda. W naszej ówczesnej świadomości ojciec został zamordowany w Katyniu, jednak, gdy ukazały się listy katyńskie w 1990 roku okazało się, że ojciec był w Starobielsku i został zamordowany w Charkowie. To, że ojciec był w obozie w Starobielsku wiedzieliśmy z korespondencji, ale nie wiedzieliśmy, gdzie został zamordowany i co się z nim stało. [...] Moja matka do końca swojego życia, a zmarła w 1966 roku w Łodzi, nie dowiedziała się o tym, gdzie ojciec został pochowany i czy został zamordowany w ramach Zbrodni Katyńskiej. Domyślała się tylko<sup>15</sup>. [Janusz Lange, Łódź]

Potem była cisza, aż do okresu Solidarności, kiedy to w drugim obiegu ukazała się taka mała broszurka pod tytułem *Katyń*. Przyniosłam ją z pracy i razem ją przeczytaliśmy. Tam były oczywiście półprawdy, ale większość informacji była oparta na ekshumacjach z 1943 roku. Wtedy dowiedzieliśmy się, że zginęło oprócz ojca mojego męża szesnaście tysięcy osób. To było wtedy dla mnie bardzo mocne uderzenie. Po przeczytaniu małżonk mój postanowił, że będzie szukał jednak grobu ojca. Dlaczego mama męża była przekonana, że jego ojciec żyje? Dlatego, że w roku 1943, jak były publikowane listy z ekshumacji, to tam nie było nazwiska Oskara Lange<sup>16</sup>. [Kazimiera Lange, Łódź]

Cały czas była mowa o tym, że jak to się wówczas mówiło, dziadek po prostu gdzieś zaginął, nie powrócił z Kampanii Wrześniowej 1939 roku. Dopiero w dziewięćdziesiątych latach dowiedzieliśmy się oficjalnie, że został zamordowany w Charkowie. Wcześniej tata nic więcej mi nie przekazywał w obawie, że mogę o tym powiedzieć w szkole, prosił mnie, żebym nie mówiła o tym, że dziadek był prawdopodobnie ofiarą Zbrodni Katyńskiej. Wia-

<sup>14</sup> Relacja Teresy Jasiunas, Szczecin 10 V 2025, w zbiorach autorki.

<sup>15</sup> Relacja Janusza Lange, Łódź 7 VI 2025, w zbiorach autorki.

<sup>16</sup> Relacja Kazimierzy Lange, Łódź 7 VI 2025, w zbiorach autorki.

domo, że groziły za to wówczas represje. Zetknęłam się z Katyniem po raz pierwszy w 1980 roku, kiedy to za Solidarności rozprowadzane były różnego rodzaju materiały na temat Katynia wydawane przez podziemne wydawnictwa. Były to książki i broszury. Ponieważ należałam do Solidarności, to te materiały wpadły w moje ręce i czytałam je w domu. Pewnego razu mój tata wszedł do pokoju i zobaczył co czytam, zainteresował się, więc opowiedziałam mu o tym. Wówczas tata dopiero powiedział mi o dziadku. Natomiast skąd on wiedział? W 1943 roku, jeżeli chodzi o sam Katyń, to już wiadomo było, że to byli jeńcy z obozu z Kozielska. Wszyscy inni, których bliscy byli przetrzymywani w Starobielsku i Ostaszkowie, domyślali się, że spotkał ich ten sam los co jeńców z Kozielska — tak było i w przypadku mojego taty i babci. Tata mój był mimo wszystko przerażony tym, że ja mam te publikacje i powiedział, żebym wyniosła je z domu, bo są niebezpieczne. Jednak ja ich nie wyniosłam, ale schowałam. Właśnie wtedy wiedziałam już trochę więcej, a jeżeli chodzi o ten przekaz rodzinny, to tata mi powiedział, ale sam też nie za wiele na ten temat wiedział, bo wiadomo, że przez 50 lat nie można było o Katyniu mówić<sup>17</sup>. [Barbara Gawlicka, Olsztyn]

Przez wiele lat rodziny, nie mając pełnych informacji o losach swoich bliskich, żyły w niepewności i emocjonalnym zawieszeniu. Z udzielonych odpowiedzi wynika, że mimo różniącego moich rozmówców stopnia spokrewnienia z Ofiarą Zbrodni Katyńskiej, łączy ich doświadczenie życia w strachu i półprawdzie. Uniwersalność tych przeżyć ma swoje korzenie przede wszystkim w doświadczeniu życia w czasach PRL, kiedy członkowie rodzin konfrontowali się z atmosferą milczenia na temat losów swoich bliskich. Gdy prawda zaczynała wypierać kłamstwo katyńskie, musieli mierzyć się ze strachem przed represjami, grożącymi za publiczne mówienie na temat Zbrodni oraz odpowiedzialności za nią, która spoczywała na Związku Sowieckim. Te przeżycia mogły stać się gruntem dla rozwijającej się traumy pokoleniowej, przekazywanej dalszym członkom najbliższej rodziny.

## **Zaangażowanie w działalność Stowarzyszenia Rodzin Katyńskich**

Aby przybliżyć motywację do podjęcia działania na rzecz upamiętniania swoich zmarłych krewnych w pamięci zbiorowej, spytałam również o to, co skłoniło moich rozmówców do zaangażowania się w działalność Stowarzyszenia Rodzin Katyńskich? Przytaczam kilka zdań z uzyskanych odpowiedzi.

Mój Ojciec nie rzucił się z ogromnym entuzjazmem w działalność Rodzin Katyńskich. Pamiętam, że miał do tego duży dystans. Dołączyliśmy razem. [...] Federacja Rodzin Katyńskich to jedyna organizacja na świecie, gdzie nepotyzm jest warunkiem, a nie wadą. [Izabella Sariusz-Skąpska, Kraków]

<sup>17</sup> Relacja Barbary Gawlickiej, Olsztyn 14 VI 2025, w zbiorach autorki.

Skoro mój ojciec opowiadał, że był stryj, a teraz go nie ma, to trzeba się dowiedzieć, co się z nim stało. A więc czy mogłam po prostu przejść koło tego obojętnie? Nie mogłam. [Teresa Jasiunas, Szczecin]

Dopiero w wieku dojrzałym rozpocząłem poszukiwanie ojca. Po 1989 roku zacząłem zajmować się intensywnie problematyką katyńską. Byłem jednym z inicjatorów powstania ruchu katyńskiego w Łodzi. [...] Aby poznać prawdę i wyjaśnić wszystkie aspekty Zbrodni Katyńskiej rodziny ofiar połączyły się w organizację, które mogły jednym głosem wywierać pewnego rodzaju presję na władzę w celu odkrywania prawdy katyńskiej. [...] Rodziny Katyńskie najbardziej cementuje walka z kłamstwem katyńskim i pielęgnowanie pamięci zbiorowej o naszych bliskich. Naszym pierwszym działaniem było zbudowanie i odsłonięcie w 1990 roku pomnika katyńskiego w Łodzi. [Janusz Lange, Łódź]

Do Rodziny wstąpiłam właściwie dwa lata po jej założeniu. [...] Miałam duże wątpliwości, dlatego że wówczas miałam jeszcze małe dzieci i pracę, a uważałam, że tylko się zapisać to zbyt mało — trzeba też coś robić, a na to brakowało mi czasu. Stwierdziłam jednak, że może uda to wszystko razem jakoś połączyć i faktycznie tak się stało. [...] Zawsze też interesowałam się historią swojej rodziny. Gdy dowiedziałam się o dziadku, który został zamordowany w Charkowie, to chciałam się o tym jak najwięcej dowiedzieć. Kiedy przyszłam na spotkanie zarządu Rodziny Katyńskiej w 1992 roku, to stwierdziłam, że działania statutowe Rodzin Katyńskich — Stowarzyszenia — są mi bliskie i ważne dla mnie. [Barbara Gawlicka, Olsztyn]

Z relacji moich rozmówców wynika, że większość z nich dowiedziała się o idei Stowarzyszenia Rodzin Katyńskich od swoich bliskich lub osób ze swojego najbliższego otoczenia. Łączyło ich doświadczenie braku kompletnej informacji na temat wojennego losu krewnych i chęć odkrycia prawdziwej historii swojej rodziny oraz zabieganie o jej upamiętnienie. Przez niektóre osoby przemawiało również poczucie powinności — czuli się zobowiązani do podjęcia działania w imię pamięci Bliskich.

## **Działalność lokalna Stowarzyszeń**

Chcąc ukazać zaangażowanie konkretnych ludzi, często niespektakularne, ciche i raczej niezauważane przez społeczeństwo, spytałam członków Rodzin Katyńskich o to, jakiego typu działania podejmują lokalnie, jako Stowarzyszenie, na rzecz upamiętnienia Ofiar Zbrodni Katyńskiej oraz jak odbierana jest ich działalność przez środowisko lokalne. Często elementy pełniące w naszych miastach funkcję memoratywną zlewają się z pozostałą infrastrukturą. Opowiadając o nich, można uwrażliwić na ich obecność, a także pokazać, jak liczne inicjatywy zostały już podjęte zarówno przez moich roz-

mówców, jak i innych członków lokalnych Stowarzyszeń na rzecz upamiętniania historii w przestrzeni publicznej.

Pomnik Ofiar Katynia znajduje się między Muzeum Narodowym a Panoramą Raclawicką, a więc na szlaku turystycznym. Jest Kaplica Katyńska, która mieści się w Kościele Garnizonowym tuż przy Rynku i tam odbywają się nasze msze związane z Dniem Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej. [...] Postawione zostały trzy Krzyże Katyńskie na trzech Cmentarzach we Wrocławiu. Na obramowaniu jednego z nich umieszczone są 164 epitafia naszych Ojców. Posadziliśmy 15 Dębów Pamięci we Wrocławiu i 21 w Parku Miejskim w Oleśnicy. [...] Mamy kontakty ze szkołami, mamy bardzo rozwiniętą działalność edukacyjną. Informacja o naszych uroczystościach pojawia się też w mediach wrocławskich (TVP3), dlatego przychodzi na niewielu mieszkańców Wrocławia. [Teresa Gwara, Wrocław]

W Szczecinie posadziliśmy już 36 Dębów Pamięci, 4 dęby w Świnoujściu. W Zachodniopomorskiem jest ich około 60. [...] W wielu kościołach mamy tablice bądź też krzyże. W Kościele Garnizonowym są urny z ziemią przywiezioną z dołów śmierci. [...] Jest jeszcze wielka tablica z 20 nazwiskami osób związanych ze służbą zdrowia, zawieszona na murze Rektoratu Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego, braliśmy udział w jej utworzeniu. [...] Część naszych dokumentów przekazaliśmy do Archiwum Państwowego. W Muzeum Katyńskim także znajdują się nasze artefakty. Z okazji 85. rocznicy Zbrodni Katyńskiej szczeciński Instytut Pamięci Narodowej przygotował wystawę plenerową, na podstawie naszych materiałów. Część artefaktów przekazaliśmy do Muzeum Oręża Wojska Polskiego w Kołobrzegu, gdzie zostały wyeksponowane w specjalnie utworzonej niszy. [Teresa Jasiunas, Szczecin]

Łódzki pomnik katyński ma swoją legendę, o której właściwie mało się mówi. Powstał on z potrzeby serca synów i córek i został wykonany właśnie przez dzieci katyńczyków. [...] Pomnik powstał w ciągu niecałego roku przy bardzo ruchliwej ulicy w centrum miasta. Odsłonięty 16 września 1990 roku w obecności jeszcze żyjących wdów katyńskich. W sumie takich upamiętnień na przestrzeni 30 lat mieliśmy około 20 w różnych miejscach na terenie Łodzi i pod Łodzią. Były też upamiętnienia w formie wydawnictw. Zorganizowaliśmy kilka wstaw o tematyce katyńskiej, które prezentowane były w kraju i poza granicami kraju: w Federacji Rosyjskiej, USA, Ukrainie, Litwie. [...] Nawiązaliśmy też współpracę ze szkołami średnimi na terenie Łodzi, w których organizowaliśmy spotkania i prelekcje członków Rodziny Katyńskiej, organizowaliśmy także konkursy wiedzy o Zbrodni Katyńskiej dla młodzieży. Państwowe Gimnazjum nr 16 w Łodzi przyjęło imię Ofiar Katynia. [Kazimiera Lange, Łódź]

Zorganizowałam dla rodzin ofiar i młodzieży w okresie kilkunastu lat ponad sto wyjazdów na Polskie Cmentarze Wojenne w Katyniu, Charkowie,

Miednoje, Bykowni i do miejsca internowania jeńców do: Kozielska, Starobielska, Ostaszkowa. [...] Utrzymywaliśmy na terenie Łodzi, aż do wybuchu epidemii, kontakt z co najmniej z 25 szkołami średnimi i podstawowymi, współpracując z nimi na różnym poziomie. [Kazimiera Lange, Łódź]

Działamy na terenie Warmii i Mazur. W 1995 roku został odsłonięty na naszym olsztyńskim cmentarzu pomnik katyński, są pamiątkowe tablice na terenie kościołów w miejscowościach na Warmii i Mazurach. W Olsztynie mamy też Plac Ofiar Zbrodni Katyńskiej, Aleje Ofiar Katynia, szkoły. Teraz głównie skupiamy się na edukacji i na realizacji programu edukacyjnego *Katyń... Ocalić od zapomnienia*. Za środki z Urzędu Marszałkowskiego, organizowałam wyjazdy do Muzeum Katyńskiego dla przedstawicieli szkół, nauczycieli i uczniów, którzy przystępowali do konkursów katyńskich. [...] Prowadzimy ścisłą współpracę ze Stowarzyszeniem Parafiada. Spotykamy się już od wielu lat w Alei Ofiar Katyńskich na terenie Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, dwa razy w roku, 13 kwietnia w Dzień Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej i 17 września. Uczestniczą w tym władze uczelni, zaprzyjaźnione organizacje i przedstawiciele studentów. [Barbara Gawlicka, Olsztyn]

W działalności Stowarzyszeń Rodzin Katyńskich można zaobserwować różne etapy upamiętnienia Ofiar. Po pierwszym okresie dominacji materialnych form upamiętniania historii w przestrzeni publicznej — w postaci pomników czy tablic — obecnie więcej jest przykładów aktywności edukacyjnej podejmowanej przez członków Rodzin w szkołach i w okolicy. Tym, co wyróżnia Rodziny Katyńskie spośród innych tego typu stowarzyszeń jest inicjatywa sadzenia Dębów Pamięci, które stanowią formę żywego pomnika, a także stróża historii. Dzięki nim również możliwe jest prowadzenie działalności na większą skalę, bowiem symboliczne drzewo wnika w infrastrukturę miasta — a jego obecność wpisuje się w sposób naturalny w sąsiedztwo szkół — w stopniu większym niż tradycyjny pomnik. W wypowiedziach moich rozmówców często wybrzmiewa troska o młode pokolenie i skupienie się na nim jako na najważniejszym odbiorcy ich działalności.

## **Osobiste doświadczenia Rodzin**

Zadając członkom Rodzin Katyńskich kolejne pytanie o to, które działania podjęte przez Stowarzyszenie były dla nich szczególnie ważne, dotykamy osobistego wymiaru zaangażowania każdego z nich. Zbiorowe działanie tej grupy oparte jest na sile ich jednostkowych doświadczeń. To właśnie one odślaniają przed nami ich motywacje do podejmowania tak licznych akcji dla upamiętniania Ofiar Zbrodni Katyńskiej w przestrzeni lokalnej, jak i ogólnokrajowej.

Muzeum Katyńskie na Cytadeli warszawskiej jest moim dzieckiem, pracowałam przy konkursie, nad jego nową koncepcją, przy scenariuszu eks-

pozycji i przy jej realizacji. Mam nadzieję, że wreszcie gdzieś w przestrzeni tego Muzeum pojawi się czytelny ślad, jaki jest wkład Rodzin Katyńskich w jego powstanie. [...] To jest Muzeum Katyńskie, a nie Muzeum Zbrodni Katyńskiej. Lekcja historii, jaką chcemy tam zawrzeć, to jest lekcja historii indywidualnych ludzi. Trzeba zrobić wszystko, aby wyeksponować jak najwięcej z indywidualnego losu, a nie epatować cierpieniem i makabrą, bo to nie służy pamięci. [Izabella Sariusz-Skąpska, Kraków]

Kiedy zaczęła się Ogólnopolska Akcja Parafiady *Katyń* — *ocalić od zapomnienia*, której celem było posadzenie tylu Dębów Pamięci, ile było Ofiar Zbrodni Katyńskiej, Świdnica chciała zadedykować dąb jednej z ofiar. Często szukać kogoś, kto byłby ze Świdnicą związany. Zadzwoił do mnie wówczas nauczyciel z liceum, bo dowiedział się, że mój Ojciec był jeńcem Starobielska i zginął w Charkowie. W Świdnicy, na pięknym skwerze na Placu Świętej Małgorzaty, posadzono w 2011 roku Dąb Pamięci mojemu Ojcu. [Teresa Gwara, Wrocław]

Najważniejsza była sprawa posadzenia Dębu Pamięci. To odbyło się tak, jakby to był pogrzeb stryja. Był żołnierzem KOP-u, strzegł granicy wschodniej II RP. Dąb w Świnoujściu będzie strażnikiem obecnej granicy zachodniej. W uroczystości wzięło udział parę osób z naszej rodziny, bo uważałam, że to jest bardzo ważne i pamięć trzeba pielęgnować. [Teresa Jasiunas, Szczecin]

Na otwarcie Cmentarza w 2000 roku w Katyniu, Charkowie i Miednoje, nasze Stowarzyszenie zorganizowało wyjazd dla tych rodzin, które nie zmieściły się w limicie miejsc w pociągu organizowanym przez rząd polski. Mieliśmy to szczęście, że po wielkiej, godnej uroczystości z udziałem władz państwowych, wszyscy tego dnia wyjechali, natomiast my jako jedyna grupa Rodzin zostaliśmy na drugi dzień. Muszę powiedzieć, że wtedy, w tym drugim dniu, dopiero to przeżyłam i zrozumiałam, czym jest Katyń. Gdy nasza grupa wracała już do autokaru, to ja jeszcze stanęłam, obejrzałam się na ten cmentarz, że on został. Owszem, oświecony, ukwiecony, było bardzo dużo kwiatów, płonęły znicze, ale został ukryty w lesie i poczułam, że jeśli my tu nie przyjedziemy, to przecież nikt tam nie przyjdzie. [...] Przecież oni nasi bliscy nie mogą zostać tutaj sami. My, Polacy, musimy o nich pamiętać, musimy przyjeżdżać. [...] Zorganizowaliśmy ponad 40 pielgrzymek dla młodzieży szkolnej. [...] Mam w związku z tym ogromną satysfakcję i nie żał mi mojego trudu, nie żał mi zdrowia, które tam traciłam, bo spełniałam się w tym. Teraz martwię się, co będzie dalej z cmentarzami, ze sprawą katyńską, dlatego że kłamstwo katyńskie w Rosji odrodziło się i to z wielką siłą i nakładem środków państwowych na zakłamywanie prawdy o tej Zbrodni, a my, wobec tego jesteśmy bezsilni. [Kazimiera Lange, Łódź]

Rosjanie nie mieli świadomości, wiedzy o tym, że to ich władze popełniły Zbrodnię Katyńską. Więc my jeżdżąc tam i spotykając się z Rosjanami, czy nawet z Polakami tam żyjącymi, musieliśmy im naszą historię wytłumaczyć. Zawiozłam do Katynia wystawę edukacyjną w języku rosyjskim i polskim pt. *Nigdy nie wrócili do domu*. Współpraca ze stowarzyszeniami polonijnymi, to była dla nas i dla nich konieczność. [...] Myśmy odjeżdżali, ale pamięć na-

sza zostawała, a oni byli tam jako strażnicy naszej pamięci. Od czasu wojny z Ukrainą Polonia boi się przychodzić na cmentarz w Katyniu, bo Stowarzyszenie Dom Polski zostało przez władze zlikwidowane. [...] Natomiast wcześniej w Smoleńsku, w jednej ze szkół, powstała klasa do nauki języka polskiego, więc to nasze oddziaływanie na te środowiska przez dwadzieścia parę lat było dosyć duże i skuteczne. [...] To była wielka potrzeba serca. [Kazimiera Lange, Łódź]

Ogromnym przeżyciem dla mnie było otwarcie Polskiego Cmentarza Wojennego w Charkowie. Był to w czerwiec 2000 roku. Pojechałam wtedy z mężem i moim tatą. Razem obserwowaliśmy, jak tata spacerował po cmentarzu, tak jak i inne dzieci katyńskie. Wiele z nich mówiło wtedy, że wreszcie uczestniczyli w pogrzebie swoich ojców. Widać było jak przeżywali ten czas spędzony nad ich mogiłami, przecież przez długie lata nie wolno im było utworzyć nawet symbolicznych grobów. [Barbara Gawlicka, Olsztyn]

W odpowiedziach rozmówców dostrzegamy jak cenne są dla nich miejsca pamięci, które mają stanowić trwałe świadectwo dla przyszłych pokoleń. Dla jednych będą to lokalizacje, gdzie posadzone zostały Dęby Pamięci dedykowane ich przodkom, zaś dla innych ważną kwestią jest partycypacja w inicjatywie Muzeum Katyńskiego oraz osobiste doświadczenie pielgrzymowania do cmentarzy katyńskich. Cenną wartością jest również poczucie dobrze spełnionego obowiązku poprzez długoletnie wywiązywanie się z powierzonych im zadań, jak np. organizacja wyjazdów na wschód, a także pomoc materialna i edukacja tamtejszych lokalnych społeczności. Często odpowiedzi wskazują nie tylko na osobiste formy upamiętnienia ich przodków, ale również na inicjatywy, które swoim zasięgiem docierają do szerokiego grona odbiorców.

## **Przyszłość Federacji Rodzin Katyńskich**

Na zakończenie rozmowy zadałam moim interlokutorom dwa pytania: czy dostrzegają zainteresowanie działalnością Stowarzyszenia wśród młodszych generacji oraz jak wyobrażają sobie przyszłość Federacji Rodzin Katyńskich? Razem z odpowiedziami respondentów dotykamy ich najgłębszych obaw, ale także planów i wyobrażeń na przyszłość.

Czas płynie i zmienia się nasze środowisko — odchodzą starsi, a młodzi nie dochodzą. Jestem przekonana, że funkcjonowanie Federacji w obecnym kształcie to jest kwestia najbliższych paru lat. Środowiska lokalne będą się zamykały lub przekształcały, ale nie wiem jeszcze w co, bo to kwestia płynna. Dopatruję się oczywiście możliwości w tym wariantcie internetowej działalności, ale to też ktoś musi robić. [...] Taka jest dynamika każdej historii, że w którymś momencie jej świadkowie wymierają, rodziny są coraz słabiej

związane ze sobą emocjonalnie i pozostaje między nimi tylko pewien element pamięci. Pamięć powinna wejść w fazę godnego upamiętniania i przypomniania w społeczeństwie, że coś takiego kiedyś się wydarzyło. Jednak do tego przekształcenia nie dochodzi, dlatego że między nami a pamięcią narodową stoi polityka. [Izabella Sariusz-Skąpska, Kraków]

To zależy od tego, jak w rodzinie jest podtrzymywana tradycja pamięci. Za jakiś czas, dwa czy trzy lata, nie wiadomo co będzie, jeżeli chodzi o moje zdrowie. Komu mam to przekazać? A mamy co przekazać, bo trochę tych działań i kontaktów mamy. Szkoda by było to zaprzepaścić. Już kilka Rodzin Katyńskich rozwiązało się z uwagi, że nie miał kto tego dalej prowadzić. Jednak, gdyby się okazało, że ja już nie będę miała siły, a nikt nie zechce przejąć po mnie stanowiska i nasza Rodzina zaczęłaby się rozpadać, wówczas wszystkie nasze dokumenty zostaną przekazane do Muzeum Katyńskiego. [Teresa Gwara, Wrocław]

Myszę, że w tej chwili trzeba bardzo zabiegać o to, żeby młodzi też zechcieli się włączyć w te działania i przychodzić na nasze spotkania. [...] Był moment, że nie można było tak po prostu iść do szkoły i uczestniczyć w spotkaniu z młodzieżą, bo wprowadzono wymóg zaświadczenia o niekaralności, a przecież żadna dziewięćdziesięcioletnia pani nie jest w stanie pójść sama po takie zaświadczenie do sądu, że jest niekarana. Starszych ludzi się nie dostrzega i to jest chyba największy problem. Natomiast dobrze, że dużo więcej się teraz mówi w środkach masowego przekazu o naszych rocznicach i uroczystościach. Optymizmem też napawa udział młodzieży szkolnej w naszych zewnętrznych uroczystościach pod pomnikiem na cmentarzu czy w kombatanckich spotkaniach oraz w kweście. [Teresa Jasiunas, Szczecin]

Jest zapaść pokoleniowa i polityczna. Te dwie sprawy nałożyły się na siebie. Zauważamy, że wraz z odejściem dzieci ofiar siła Stowarzyszeń słabnie. Z wielką radością przeczytałam maila od Pani. Głośno wołałam do męża: *zobacz, nareszcie ktoś z młodych wziął się za sprawę katyńską*. Minęło chyba z pięć lat, jak ostatnia praca naukowa była na ten temat pisana przez młodzież. [Kazimiera Lange, Łódź]

Widzę to tylko w jednym kierunku — Muzeum Katyńskie w Warszawie. Uważam, że po to budowaliśmy Muzeum Katyńskie, żeby wszystkie sprawy dotyczące Zbrodni Katyńskiej zlokalizować w tym miejscu. [...] Co roku sił jak i członków Rodzin ubywa, a my jesteśmy Stowarzyszeniem samorządnym bez żadnych dotacji. Utrzymujemy się tylko ze składek członkowskich, a mimo wszystko musimy się z tego rozliczać. Naszą następną bolączką jest to, że jest nas coraz mniej. Wnukowie czy prawnukowie nie mają tej empatii, którą ma syn czy córka, bo nie znało tej osoby — ofiary Zbrodni Katyńskiej. Dla nich dziadek czy pradziadek to jest postać z fotografii i wspomnień rodzinnych. [Janusz Lange, Łódź]

Niektóre Stowarzyszenia ze względu na brak osób, które mogłyby kontynuować ich działalność, będą rozwiązane. Natomiast wydaje mi się, że to jest również i nasza wina, że my nie przygotowujemy tego kolejnego pokolenia.

Chociaż może mniej liczne, ale Stowarzyszenie mogłoby dalej jeszcze przekazywać tę wiedzę, bo do końca jeszcze nie znamy całej prawdy o Zbrodni Katyńskiej i ciągle jeszcze dowiadujemy się o nowych informacjach. Ja wiem, że kiedyś nastąpi kres naszej działalności i jest to nieuniknione, my zdajemy sobie z tego sprawę. Upływ lat swoje robi. [ . . . ] Jeżeli chodzi o pamięć, to myślę, że gdybyśmy nie przekazywali jej z pokolenia na pokolenie, już nawet tylko w ramach Zbrodni Katyńskiej, to na pewno byłoby o wiele więcej osób zapomnianych. Jeśli pamiętamy, to też określamy swoją tożsamość i pamiętając, możemy cofnąć się i wyciągnąć z tej historii wnioski. Pamięć jest dla mnie bardzo ważna. W ramach swojej rodziny, pamiętać o tych, którzy byli przed nami i dzięki którym jesteśmy. Należy im się ta pamięć. Bo jeżeli będą żyli w naszej pamięci, to zawsze są obecni. Wydaje mi się, że pamięć narodowa też na tym polega. [Barbara Gawlicka, Olsztyn]

## Podsumowanie

Przeprowadzone rozmowy skłaniają do refleksji, że pamięć indywidualna — osadzona w rodzinie — poprzez instytucjonalne działania takich organizacji jak Stowarzyszenia Rodzin Katyńskich — może stopniowo budować most między pamięcią rodzinną (prywatną, komunikacyjną) a pamięcią kulturową (społeczną, narodową). Pamięć ta nie przyjmuje formy pomnika w sensie materialnym — lecz żywego, międzypokoleniowego przekazu, który trwa dzięki zaangażowaniu konkretnych osób. Szczególną wartością tego typu inicjatyw jest ich wyższa użyteczność społeczna i kulturowa, obecna w przestrzeni lokalnej jako forma aktywizacji i integracji międzypokoleniowej. Inicjatywy z pozoru prywatne i odnoszące się do konkretnych rodzin pomagają w naturalnym zakorzenianiu się historii rodzinnych w społeczeństwie i tym samym w kształtowaniu pamięci zbiorowej.

Kultura pamięci<sup>18</sup> rozwijana jest dzięki podejmowanym praktykom memoratywnym, których celem jest upamiętnianie Zbrodni Katyńskiej. Poprzez liczne znaki pojawiające się w przestrzeni publicznej np. pomniki, tablice i Dęby Pamięci oraz patronat, jakim obejmowane są uroczystości rocznicowe, a także żywy kontakt edukacyjny z młodzieżą szkolną — pamięć żyje i jest przekazywana. Francuski socjolog Maurice Halbwachs, znany ze swojej koncepcji pamięci zbiorowej, pisał o tym, że „jednostka wspomina przyjmując punkt widzenia grupy, zaś pamięć grupy realizuje się i przejawia w pamięciach indywidualnych”<sup>19</sup> — jedno nie może zatem istnieć bez drugiego. Pamięć każdego

<sup>18</sup> A. Assmann, *Wprowadzenie: o krytyce, popularności i adekwatności terminu „pamięć”*, [w:] *Między historią a pamięcią: antologia*, red. M. Saryusz-Wolska, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2013, s. 9.

<sup>19</sup> M. Halbwachs, *Społeczne ramy pamięci*, przeł. M. Król, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1969, s. 8.

z nas jest kształtowana przez społeczeństwo, a zarazem wzbogaca je o swoje doświadczenia i uczestniczy w procesie ich przekazywania.

Pamięć komunikacyjna w ujęciu Jana Assmanna obejmuje swoim zasięgiem jedynie trzy do czterech pokoleń, zaś jej integralną częścią jest akt komunikacji międzypokoleniowej<sup>20</sup>, do którego dochodzi m.in. za pomocą wspomnianych przez moich rozmówców różnego rodzaju inicjowanych przez nich interakcji z przedstawicielami młodszych generacji. Z jednej strony jest ona próbą poradzenia sobie z naturalnie budzącą się obawą przed zatarciem pamięci o ich przodkach w kolejnych dziesięcioleciach, z drugiej zaś może stać się odpowiedzią na coraz mniejsze zaangażowanie kolejnych pokoleń w działalność Stowarzyszeń Rodzin Katyńskich.

Najaktywniejszą i najliczniejszą grupą są w nich aktualnie pokolenia katyńskich dzieci i wnuków, rzadziej prawnuków. Zatem zmierzają one do powolnego wygaszania aktywności kolejnych lokalnych grup należących do Federacji. Szansą na dłuższe funkcjonowanie pamięci jest jej materialne lub rytualne utrwalenie, co stanowi podwaliny dla powstawania pamięci kulturowej. W kulturze współczesnej pamięć komunikacyjna przenika się z kulturową<sup>21</sup>, jednak Sprawa Katyńska nie jest tak jednoznacznym przykładem do zobrazowania tego procesu. Okres PRL-u wpłynął na sposób funkcjonowania tej pamięci i jej kształt, m.in. pod wpływem kłamstwa katyńskiego, czyli sowieckiej kampanii dezinformacyjnej mającej na celu ukrycie prawdy o Zbrodni Katyńskiej, oraz rodzaj opresji wobec potomków katyńskich ofiar, polegającej na próbach wymuszania całkowitego milczenia w tej sprawie. Pamięć komunikacyjna została wówczas w pewnym stopniu ograniczona poprzez rodzący się strach, a także traumę niewypowiedzianej historii cierpienia. Pamięć kulturowa, czyli proces materialnego utrwalania przeszłości, w tym przypadku mogła zaistnieć oficjalnie prawie 50 lat po odkryciu tej Zbrodni. Dopiero około roku 1990 zaczęły powstawać pierwsze miejsca pamięci (*lieux de mémoire*) związane z Katyniem. Według francuskiego historyka Pierre'a Nory, uznawanego za twórcę tego pojęcia, „pamięć jest zakorzeniona w konkretności, przestrzeni, geście, obrazie i przedmiocie”<sup>22</sup>. „Miejsca pamięci rodzą się i żyją dzięki poczuciu, że nie istnieje coś takiego jak pamięć spontaniczna”<sup>23</sup> i jako społeczeństwo potrzebujemy namacalnych znaków,

<sup>20</sup> M, Saryusz-Wolska, *Pamięć komunikacyjna*, [w:] *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, red. M. Saryusz-Wolska, R. Traba, współpraca: J. Kalicka, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2014, s. 335-336.

<sup>21</sup> *Ibidem*.

<sup>22</sup> *La mémoire s'enracine dans le concret, dans l'espace, le geste, l'image et l'objet* — Nora Pierre, *Les lieux de mémoire*, tome 1, La République, Gallimard, Paris 1984, s. 19.

<sup>23</sup> *Les lieux de mémoire naissent et vivent du sentiment qu'il n'y a pas de mémoire spontanée* — *ibidem*, s. 24.

symboli i obrzędów. Tworzenie tych miejsc, a są nimi wszelkie formy upamiętniania historii w przestrzeni publicznej, pozwala nam na utrwalenie jej na czas dłuższy niż pamięć komunikacyjna. Gdy aktywność Stowarzyszeń Rodzin Katyńskich zacznie wygasać, pozostaną one strażnikami pamięci Ofiar Zbrodni w naszych przestrzeniach społecznych. Materialnym urzeczywistnieniem idei pamięci kulturowej Jana Assmanna są zatem miejsca pamięci opisywane przez Pierre'a Norę, tworzące symboliczną topografię pamięci.

Assmann wyodrębnił kilka narzędzi zbiorowej mnemotechniki, mających na celu przetransformowanie pamięci biograficznej (osobistej) do pamięci kulturowej, będzie to m.in. „uświadczenie; wychowanie i przekazywanie wspomnień kolejnym pokoleniom; symbolika i wizualizacja; przechowywanie i upublicznianie; święta wielkiego wspominania; przekaz ustny i kodyfikacja pamięci historycznej oraz kanonizacja”<sup>24</sup>. Moi rozmówcy intuicyjnie obrali w swojej działalności drogę wskazywaną przez historyka niemieckiego. Każdy z nich, czy to z poczucia pewnego rodzaju obowiązku, potrzeby serca czy chęci odzyskania sprawczości i sprawiedliwości podjął się działalności w strukturach Stowarzyszenia Rodzin Katyńskich. Na różne sposoby edukują oni przedstawicieli młodszych generacji, a także towarzyszą w tworzeniu symboli, które mają pozostać zakorzenione w pamięci kulturowej (np. guziki katyńskie, Dęby Pamięci). Troszczą się o właściwe przechowywanie katyńskich artefaktów oraz przekazywanie ich do Muzeum Katyńskiego, czym zaznaczają swój udział w tworzeniu ekspozycji. Wreszcie angażują się nie tylko w tworzenie miejsc pamięci i publikacji popularyzatorskich, ale również zabiegają o rytualizację pamięci np. poprzez ustanowienie 13 kwietnia Dniem Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej i uroczyste celebrowanie go w największych polskich miastach. Wszystkie te działania kształtują pamięć kulturową i sprawiają, że tematyka Katynia, pomimo istnienia takich przeszkód jak kłamstwo katyńskie, zmiany pokoleniowe, upływ czasu czy wciąż zmieniające się nastroje polityczne w kraju, jest obecna w świadomości społecznej i ma szansę trwale w niej partycypować.

---

CONFLICT OF INTEREST STATEMENT: The Author declares that there was no conflict of interest in this study.

AUTHOR'S CONTRIBUTION: The Author is solely responsible for the conceptualization and preparation of the article.

---

<sup>24</sup> J. Assmann, *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, przeł. A. Kryczyńska-Pham, red. R. Traba, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2008, s. 323-324.

## **Bibliografia:**

### **Źródła**

1. Relacja Izabelli Sariusz-Skąpskiej, Kraków 22 III 2025, w zbiorach autorki.
2. Relacja Teresy Gwary, Wrocław 25 IV 2025, w zbiorach autorki.
3. Relacja Teresy Jasiunas, Szczecin 10 V 2025, w zbiorach autorki.
4. Relacja Janusza Lange, Łódź 7 VI 2025, w zbiorach autorki.
5. Relacja Kazimierzy Lange, Łódź 7 VI 2025, w zbiorach autorki.
6. Relacja Barbary Gawlickiej, Olsztyn 14 VI 2025, w zbiorach autorki.

### **Opracowania**

- Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, red. Magdalena Saryusz-Wolska, Robert Traba, współpraca: Joanna Kalicka, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2014.
- Assmann Aleida, *Wprowadzenie: o krytyce, popularności i adekwatności terminu „pamięć”*, [w:] *Między historią a pamięcią: antologia*, red. M. Saryusz-Wolska, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2013, s. 9-22.
- Assmann Jan, *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, przeł. A. Kryczyńska-Pham, red. R. Traba, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2008.
- Halbwachs Maurice, *Społeczne ramy pamięci*, przeł. M. Król, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa, 1969.
- Jarząbek Marcin, *Podręcznik do historii mówionej*, Centrum Archiwistyki Społecznej, Warszawa 2024.
- Julkowska Violetta, *Historie rodzinne. Narratorzy, narracje, interpretacje*, Oficyna Wydawnicza Epigram, Bydgoszcz 2018.
- Kończal Kornelia, *Co dwa stopnie, to nie jeden. Kronika (nie)obecności miejsc pamięci w badaniach historycznych*, „Zapiski Historyczne” 2008, nr 2-3, s. 191-209.
- Niderla Anna, *Historia mówiona jako metoda badawcza*, [w:] *Historia mówiona w świetle nauk humanistycznych i społecznych*, red. S. Niebrzegowska-Bartmańska, J. Szadura, M. Szumiło, Wyd. UMCS, Lublin 2014, s. 25-60.
- Nora Pierre, *Les lieux de mémoire*, t. I, Gallimard, Paris 1984.
- Nora Pierre, *Les lieux de mémoire*, t. II, Gallimard, Paris 1986.
- Rakoczy Marta, *Głos, rozmowa, wywiad — o „źródłach” historii mówionej*, [w:] *Opowiedziane. Historia mówiona w praktykach humanistycznych*, red. Agnieszka Karpowicz, Małgorzata Litwinowicz, Marta Rakoczy, Instytut Kultury Polskiej, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 2019, s. 42-50.
- Wójcicka Marta, *Pamięć zbiorowa a tekst ustny*, Wyd. UMCS, Lublin 2014.

### **Strony internetowe**

<https://www.federacja-katyn.org.pl/federacja-rodzin-katynskich/> [dostęp: 10.08.2025].

<https://www.federacja-katyn.org.pl/federacja-rodzin-katynskich/historia/> [dostęp: 10.08.2025].

**Autorka:**

IDALIA PUZDRAKIEWICZ — Studentka II roku studiów magisterskich na kierunku historia, specjalność archiwistyczna oraz słuchaczka polonistyczno-historycznych studiów nauczycielskich na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Obszar zainteresowań naukowych: badania nad pamięcią — w sposób szczególny nad relacjami zachodzącymi między pamięcią indywidualną a zbiorową; obecność miejsc pamięci w przestrzeni publicznej oraz badania z wykorzystaniem metody historii mówionej i ego-dokumentów. Badania realizuje pod kierunkiem prof. dr hab. Violetty Julkowskiej.